



Sygn. akt III CSK 55/11

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 2 grudnia 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Hubert Wrzeszcz (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Wojciech Katner

SSN Anna Kozłowska

w sprawie z powództwa S. B.
przeciwko Firmie Księgarskiej J. O. sp. z o.o. z siedzibą
w O.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej
w dniu 2 grudnia 2011 r.,
skargi kasacyjnej strony pozwanej
od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 8 października 2010 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu
Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 2 czerwca 2010 r. Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej na rzecz powoda 107 390,50 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22 stycznia 2009 r. i orzekł o kosztach procesu.

Sąd ustalił, że w dniu 15 listopada 2006 r. strony zawarły umowę, nazwaną zleceniem, w której powód zobowiązał się do przygotowania dla pozwanej wniosku o pomoc finansową ze środków Sektorowego Programu Operacyjnego „Wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw” w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (SPO-WKP) – Działanie 2.2.1. oraz studium wykonalności, zgodnego z postanowieniami „Wytycznych dla wnioskodawców”, ubiegających się o wsparcie w ramach wymienionego programu. Ponadto powód zobowiązał się do przeprowadzenia konsultacji dotyczących załączników do wniosku. Uzyskane środki finansowe pozwana zamierzała przeznaczyć na wdrożenie programu „Utworzenie systemu wyboru i pakowania książek”.

Zgodnie z § 4 wymienionej umowy przedmiotem umowy było sporządzenie kompletnego i prawidłowego wniosku oraz studium wykonalności. Oba dokumenty powód powinien przekazać pozwanej do dnia 8 stycznia 2007 r., do godz. 10⁰⁰, nie później jednak niż w dniu poprzedzającym termin składania wniosków.

Należne powodowi wynagrodzenie zostało podzielone na dwie części (§ 5 umowy). Pierwszą część – w kwocie 7 000 zł – pozwana zobowiązała się zapłacić w terminie 14 dni od dnia zawarcia umowy, na podstawie doręczonej przez powoda faktury VAT, a drugą – w wysokości odpowiadającej 3,5% przyznanej dotacji – po zaistnieniu trzech przesłanek, tj. zatwierdzeniu wniosku, oficjalnym przyznaniu dotacji, ogłoszonym przez określone instytucje, i doręczeniu przez powoda pozwanej faktury VAT.

Powód, wniosek o dofinansowanie i studium wykonalności przekazał pozwanej w dniu 24 stycznia 2007 r. W tym samym dniu zostały one złożone w regionalnej instytucji finansującej. Wniosek o dofinansowanie zawierał uchybienia formalne, które zostały jednak usunięte we wskazanym terminie. Był on także dotknięty omyłką dotyczącą wzrostu zatrudnienia. Spowodowała ona, że

wniosek pozwanej uzyskał 76 punktów (na skutek wspomnianej omyłki utracił 8 punktów) i nie osiągnął wymaganej ilości punktów (79,33). Wprawdzie pozwana sprostowała omyłkę dotyczącą wzrostu zatrudnienia, jednakże nie wpłynęło to na zmianę oceny wniosku.

W grudniu 2008 r. pozwana uzyskała informację o przyznaniu jej dofinansowania ze środków dodatkowych Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP). W tym samym miesiącu podpisała umowę o dofinansowanie. Została ona zawarta na skutek wniosku złożonego w styczniu 2007 r., sporządzonego przez powoda.

W dniu 7 stycznia 2009 r. powód wystawił fakturę VAT, dotyczącą drugiej części wynagrodzenia, opiewającą na kwotę 107 390,50 zł., płatną do dnia 21 stycznia 2009 r. Pozwana nie przyjęła faktury i odmówiła zapłaty wynagrodzenia. Prowadzona między stronami korespondencja nie doprowadziła do zmiany stanowiska pozwanej.

Sąd pierwszej instancji uznał – wobec podnoszonych wątpliwości co do charakteru prawnego umowy – że strony łączyła umowa o dzieło. Jej przedmiot stanowiło bowiem dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Zdaniem Sądu umowa, mimo stwierdzonych uchybień, została wykonana należycie; pozwana otrzymała dofinansowanie ze środków unijnych. Spełnione zostały też przesłanki uzasadniające żądanie wypłacenia drugiej części wynagrodzenia. Tej oceny nie zmienia okoliczność, że dotacja nie została przyznana w pierwszym terminie, ponieważ umowa nie uzależniała wynagrodzenia od przyznania dotacji w tym terminie. Sąd nie podzielił zarzutu pozwanej, że dochodzone roszczenie uległo przedawnieniu na podstawie art. 642 k.c., albowiem przytoczony przepis dotyczy jedynie roszczeń istniejących w chwili oddania dzieła. Tymczasem dochodzone w sprawie wynagrodzenie nie istniało w chwili oddania dzieła. Możliwość jego dochodzenia powstała dopiero po spełnieniu się określonych w umowie przesłanek.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanej i nie obciążył jej kosztami postępowania apelacyjnego.

Sąd odwoławczy podzielił dokonane przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne. Nie zaaprobował natomiast jego oceny dotyczącej charakteru prawnego

umowy będącej źródłem dochodzonego roszczenia. Uznał, że łączący strony stosunek prawny jest umową nienazwaną. Zdaniem Sądu Apelacyjnego bieg przedawnienia roszczeń wynikających z tej umowy rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. W okolicznościach sprawy dochodzone roszczenie, które stało się wymagalne w styczniu 2009 r., nie było zatem w chwili wniesienia pozwu przedawnione.

Sąd odwoławczy nie podzielił zarzutu apelującej, że umowa wymaga interpretacji. Uznał, bowiem, że przepis art. 65 k.c. ogranicza wykładnię umowy tylko – co nie ma miejsca w sprawie – do niejasnych postanowień umowy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego oparta na przytoczonym przepisie wykładnia umowy powinna być stosowana wyjątkowo.

W skardze kasacyjnej, opartej na pierwszej podstawie, pełnomocnik pozwanej zarzucił naruszenie art. 65 § 2 i art. 627 k.c. Powołując się na te podstawy, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania albo

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Dla oceny zasadności skargi kasacyjnej rozstrzygające znaczenie ma zarzut naruszenia art. 65 § 2 k.c., który w istocie sprowadza się do zakwestionowania stanowiska Sądu, że przytoczony przepis zacieśnia wykładnię umowy jedynie do jej niejasnych postanowień. Zdaniem skarżącego o rzeczywistej treści umowy, nawet gdy jej postanowienia są jasne, decyduje bowiem – w myśl art. 65 § 2 k.c. – zgodny zamiar stron i cel umowy, a nie jej dosłowne brzmienie.

Ogólne reguły wykładni oświadczeń woli (umów) zawiera art. 65 k.c. Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95 (OSNC 1995, nr 5, poz. 168) przyjął na tle tego przepisu tzw. kombinowaną metodę wykładni. Wyrazem tego stanowiska są także późniejsze orzeczenia, np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1997 r., I CKN 825/97, OSNC 1998, nr 5, poz.85 i z dnia 20 maja 2004 r., II CK 354/03, niepubl.

Wspomniana metoda wykładni przyznaje pierwszeństwo – w wypadku oświadczeń woli składanych innej osobie – temu znaczeniu oświadczenia woli, które rzeczywiście nadały mu obie strony w chwili jego złożenia (subiektywny

wzorzec wykładni). Podstawą tego pierwszeństwa jest zawarty w art. 65 § 2 nakaz badania raczej, jaki był zgodny zamiar stron umowy, aniżeli opierania się na dosłownym brzmieniu umowy.

To, jak strony, składając oświadczenie woli, rozumiały je można wykazywać zarówno za pomocą dowodu z przesłuchania stron, jak i innych środków dowodowych. Dla ustalenia, jak strony rzeczywiście pojmowały oświadczenie woli w chwili jego złożenia może mieć znaczenie także ich postępowanie po złożeniu oświadczenia, np. sposób wykonania umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1998 r., I PKN 532/97, OSNAPiUS 1999, nr 3, poz. 81). Prowadzeniu wszelkich dowodów w celu ustalenia, jak strony rzeczywiście rozumiały pisemne oświadczenie woli nie stoi na przeszkodzie norma art. 247 k.p.c. Dowody zgłaszane w tym wypadku nie są bowiem skierowane przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, a jedynie służą jej ustaleniu w drodze wykładni (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1951 r., C 112/51, OSN 1952, nr 3, poz. 70 i z dnia 4 lipca 1975 r., III CRN 160/75, OSPiKA 1977, nr 1, poz. 6).

Wyrażane niekiedy zapatrywanie, że nie można uznać prawnej doniosłości znaczenia nadanego oświadczeniu woli przez same strony, gdy odbiega ono od jasnego sensu oświadczenia woli wynikającego z reguł językowych nawiązuje do nie mającej oparcia w art. 65 k.c., anachronicznej koncepcji wyrażonej w paremii clara non sunt interpretanda. Najnowsze gruntowne wypowiedzi nauki prawa cywilnego odrzuciły tę koncepcję. Zerwał z nią także Sąd Najwyższy w kilku orzeczeniach wydanych w ostatnich latach (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1997 r., I CKN 825/97, OSNC 1998, nr 5, poz.81, z dnia 8 czerwca 1999 r., II CKN 379/98, OSNC 2000, nr 1, poz.10, z dnia 7 grudnia 2000 r., II CKN 351/00, OSNC 2001, nr 6, poz.95, z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 129/03 niepubl., z dnia 25 marca 2004 r., II CK 116/03, niepubl. i z dnia 8 października 2004 r., V CK 670/03, OSNC 2005, nr 9, poz. 162).

Zacieśnienie wykładni tylko do „niejasnych” postanowień umowy – jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 marca 2004 r., II CK 116/03 – miałoby oparcie w art. 65 k.c., gdyby uznawał on za wyłącznie doniosłe takie znaczenie umowy, jakie wynika z reguł językowych. Zgodnie jednak z art. 65 § 2 k.c.

w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Przepis ten dopuszcza więc taką sytuację, w której właściwy sens umowy ustalony przy zastosowaniu wskazanych w nim dyrektyw będzie odbiegał od jej „jasnego” znaczenia w świetle reguł językowych. Proces interpretacji umów może się zatem zakończyć ze względu na jej „jasny” sens dopiero wtedy, gdy treść umowy jest „jasna” po zastosowaniu kolejnych reguł wykładni.

Jeżeli okaże się, że strony różnie rozumiały treść złożonego oświadczenia woli, to za prawnie wiążące – zgodnie z kombinowaną metodą wykładni – należy uznać znaczenie oświadczenia woli ustalone według wzorca obiektywnego. W tej fazie wykładni potrzeba ochrony adresata oświadczenia woli, przemawia za tym, aby było to znaczenie oświadczenia, które jest dostępne adresatowi przy założeniu – jak określa się w doktrynie i judykaturze (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95) – starannych z jego strony zabiegów interpretacyjnych. Na ochronę zasługuje bowiem tylko takie zaufanie adresata do znaczenia oświadczenia woli, które jest wynikiem jego starannych zabiegów interpretacyjnych. Potwierdza to nakaz zawarty w art. 65 § 1 k.c., aby oświadczenia woli tłumaczyć tak, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego i ustalone zwyczaje.

Ustalając powyższe znaczenie oświadczenia woli należy zacząć od sensu wynikającego z reguł językowych, z tym, że przede wszystkim należy uwzględnić zasady, zwroty i zwyczaje językowe używane w środowisku, do którego należą strony, a dopiero potem ogólne reguły językowe. Trzeba jednak przy tym mieć na uwadze nie tylko interpretowany zwrot, ale także jego kontekst. Dlatego nie można przyjąć takiego znaczenia interpretowanego zwrotu, który pozostawałby w sprzeczności z pozostałymi składnikami wypowiedzi. Klóciłoby się to bowiem z założeniem o racjonalnym działaniu uczestników obrotu prawnego.

Przy wykładni oświadczenia woli należy – poza kontekstem językowym – brać pod uwagę także okoliczności złożenia oświadczenia woli, czyli tzw. kontekst sytuacyjny (art. 65 § 1 k.c.). Obejmuje on w szczególności przebieg negocjacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 r., I CKN 815/97,

OSNC 1999, nr 2, poz. 38), dotychczasowe doświadczenie stron (por. wyrok Sąd Najwyższego z dnia 4 lipca 1975 r., III CRN 160/75, OSP 1977, nr 1, poz.6), ich status (wyrażający się, np. prowadzeniem działalności gospodarczej).

Niezależnie od tego z art. 65 § 2 k.c. wynika nakaz kierowania się przy wykładni umowy jej celem. Nie jest konieczne, aby był to cel uzgodniony przez strony, wystarczy – przez analogię do art. 491 § 2, art. 492 i 493 k.c. – cel zamierzony przez jedną stronę, który jest wiadomy drugiej. Należy podzielić pogląd, że także na gruncie prawa polskiego, i to nie tylko w zakresie stosunków z udziałem konsumentów (art. 385 § 2 k.c.), wątpliwości należy tłumaczyć na niekorzyść strony, która zredagowała umowę. Ryzyko wątpliwości wynikających z niejasnych postanowień umowy, nie dających usunąć się w drodze wykładni, powinna bowiem ponieść strona, która zredagowała umowę.

Ustalona przez Sąd Apelacyjny treść zawartej przez strony umowy – co trafnie zarzucił skarżący – nie odpowiada przedstawionym wymaganiom. Jej ustalenie zostało bowiem oparte na błędnym zapatrywaniu, że przepis art. 65 k.c. zacieśnia wykładnię umowy tylko do „niejasnych” jej postanowień. Tymczasem takie stanowisko byłoby uzasadnione, gdyby przytoczony przepis uznawał za wyłącznie doniosłe takie znaczenie umowy, jakie wynika z reguł językowych. W myśl jednak art. 65 § 2 k.c. w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Wbrew zatem stanowisku Sądu, przepis art. 65 § 2 k.c. dopuszcza sytuację, w której właściwy sens umowy, ustalony przy zastosowaniu przewidzianych w nim dyrektyw, będzie odbiegał od jej znaczenia wynikającego z dosłownego brzmienia umowy.

Ze względu na ustaloną z naruszeniem art. 65 § 2 k.c. treść zawartej przez strony umowy, trafność dokonanej przez Sąd oceny jej charakteru prawnego byłaby przedwczesna i uchyla się spod kontroli kasacyjnej. Jedynie ubocznie można zauważyć, że zakwalifikowanie określonego stosunku prawnego jako umowy nienazwanej wymaga wskazania – czego nie ma w zaskarżonym wyroku – jakie przepisy zbliżonej umowy nazwanej znajdują do niej zastosowanie, chyba że umowa nienazwana jest umową nienazwaną „czystą”, tj. niemająca w ogóle odniesienia ustawowego albo odniesienie to jest bardzo wątle (odległe).

W okolicznościach sprawy chodzi zwłaszcza o przepisy regulujące przedawnienie. Z zaskarżonego wyroku nie wynika bowiem jakiemu terminowi przedawnienia podlega dochodzone roszczenie. Przytoczenie jedynie art. 120 k.c. nie wystarcza, ponieważ przepis ten reguluje tylko kwestię rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia. Trafne zakwestionowanie treści zawartej przez strony umowy nie pozwala także ocenić, czy i ewentualnie jakie znaczenie dla oceny charakteru prawnego tej umowy miał cel w postaci uzyskania dotacji unijnej; należy go wiązać z osiągnięciem rezultatu charakteryzującego umowę o dzieło, czy też nie mieści się on w jego pojęciu i wskazuje na potrzebę innej kwalifikacji prawnej umowy.

Z przedstawionych powodów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji wyroku (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. oraz art. 108 w związku z art. 398²¹ i art. 391 § 1 k.p.c.).